Nr. 159 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, poniedziałek 14 lipca 1924. | Rok VII

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA RENUMERATY:
We Lwowi miesięczn Zł. 3·20
z dostawą do domu . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
**15 groszy**
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

# P.P.S. wobec ustaw językowych dla „mniejszości”.

## POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

**Towarzyszki i Towarzysze!**
**Obywatelki i Obywatele!**

W chwili straszliwej stagnacji gospodarczej, kiedy setki tysięcy zdrowych i zdolnych do pracy ludzi pozbawionych jest pracy, kiedy nędza mas przybiera coraz to większe rozmiary, musimy zewrzeć się w wielkie ognisko pod sztandarem P. P. S., by przeciwstawić się skutecznie potęgującej katastrofie.

POLSKA KLASA PRACUJĄCA MUSI POWIĘKSZYĆ SWE BOJOWE SZEREGI w P. P. S. W tym celu odbędzie się w całej Polsce w NIEDZIELĘ 13 go LIPCA 1924

## DZIEŃ PROPAGANDY na rzecz P. P. S.

W NIEDZIELĘ 13 LIPCA B. R. ODBĘDĄ SIĘ NASTĘPUJĄCE

## WIELKIE ZGROMADZENIA

**w lokalu Związku Zaw. kafiarzy, Zielona 7 i na starym cmentarzu Gródeckim (za domami kolejowymi) o godz. 10 przed południem.**

Na SYGNIÓWCE na targowicy oraz w ZAMARSTYNOWIE na placu gminnym o godzinie 3-ciej popołudniu

**PORZĄDEK DZIENNY**: 1. Sprawa bezrobocia i redukcji oraz zamachy na prawa robotnicze. 2. Solidarność klasy pracującej miast z klasą pracującą wsi o wyzwolenie społeczne i polityczne. 3. P. P. S. jako jedyna organizacja ludu pracującego w mieście i na wsi. 4. Walka z reakcją obszarniczo-kapitalistyczną.

REFEROWAĆ BĘDĄ POSŁOWIE.

**Wszyscy ludzie pracy winni zjawić się w tym dniu na Zgromadzeniach. Potędze kapitału przeciwstawić musimy potężną wolę klasy pracującej.**

**Precz z bezrobociem i wyzyskiem klasy pracującej!**

**Niech żyje wyzwolenie ludu pracującego!**

**Niech żyje organizacja P. P. S.!**

**Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. we Lwowie.**

## Skandal w komisji żyrardowskiej.

**Prawica chce zatuszować aferę Kucharskiego.**

WARSZAWA, 12. lipca. (Tel. wł.). Na posiedzeniu subkomisji dla zbadania sprawy żyrardowskiej pos. Brodacki z Piasta zgłosił wniosek o odroczenie prac subkomisji, aż do wyroku sądu w sprawie jaką ma wytoczyć prokuratura przeciw zakładom żyrardowskim z powodu nadmiernego zbogacenia się. Wniosek ten prawica poparła solidarnie wobec czego uzyskał on większość.

Sposób odroczenia tejże sprawy zakrawa na skandal, gdyż prokuratura dotychczas skargi nie wniosła i wogóle nie wiadomo, czy wniesie. Nadto gdyby taki proces był prowadzony, zakłady żyrardowskie, bronić się będą wskazując na stanowisko b. min. Kucharskiego, który im umożliwił swojem postępowaniem nienormalne wzbogacenie się, tak, że czy wygrany, czy przegrany, byłby ten proces kompromitacją min. Kucharskiego i wynik jego nie powinien wpłynąć w żadnej mierze na decyzję sejmu. Forsując wniosek o odroczenie sprawy, chodziło prawicy o puszczenie w niepamięć rządów p. Kucharskiego.

—:::—

## Rekonstrukcja gabinetu na raty.

WARSZAWA, 12. lipca. (Tel. wł.). Według pogłosek, krążących w kuluarach sejmowych, zamierzona rekonstrukcja gabinetu dokonana ma być w dwóch etapach. W najbliższych tygodniach ma nastąpić zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych i ministra oświaty. Dalsza część rekonstrukcji dokonana zostanie w jesieni, a dotyczyć będzie stanowiska ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

WARSZAWA, 12. lipca. (Tel. wł.). W najbliższym czasie ma być definitywnie obsadzone stanowisko posła w Czechosłowacji. Za najpoważniejszego kandydata uważany jest prof. Kętrzyński, były dyrektor politycznego departamentu w ministerstwie spraw zagr.

—:::—

## Chliborobi zamierzają wejść do klubu ukraińskiego.

WARSZAWA, 12. lipca. (AW). Grupa t. zw. Chliborobów w liczbie 5 członków, która do niedawna należała na prawach autonomicznych do klubu Ch. D. Dubanowicza zamierza — jak krążą pogłoski kuluarowe — połączyć się z klubem ukraińskim. Zapytany w tej sprawie przez przedstawicieli prasy przewodniczący Chliborobów ks. Ilków oświadczył, że pogłoski te są przedwczesne.

—:::—

## Znowu zamach polityczny.

KAIRO, 12. 7. (Pat.). W chwili, gdy Zaglul Pasza wsiadał do pociągu, celem udania się do Aleksandrji, strzelił do niego pewien osobnik z rewolweru, raniąc go lekko w piersi. Tłum chciał zlynchować sprawcę zamachu, policji udało się jednak wyrwać go z rąk rozjuszonego tłumu.

KAIRO, 12. 7. (Pat.). Stan zdrowia premjera Zaglula Paszy jest zadowalający. Sprawcę zamachu pod nadzorem policji przewieziono do Kairu.

—:::—

# W sprawie ustaw narodowościowych.

## Przemówienia sejmowe tow. Niedziałkowskiego i Czapińskiego.

Jesteśmy zadowoleni, że łańcuch wymownego milczenia, jakim dotąd Izba otaczała problem narodowościowy w Polsce, został nareszcie przerwany.

Jeżeli idzie o stanowisko stronnictwa, które mam zaszczyt reprezentować, to znaleźliśmy punkt widzenia zasadniczy już przed kilku laty i sądzimy, że nasz punkt widzenia jest wszystkim panom dostatecznie znany.

Te ustawy, które dzisiaj leżą przed nami, uważam za pierwszy krok do uregulowania problemu ukraińskiego i białoruskiego w granicach Rzplitej Polskiej. Rozumiem, że w jednej ustawie, nie można rozstrzygnąć zagadnień mniejszości, zamieszkujących zwarty obszar i tej, jak niemiecka i żydowska, które są rozsiane, po całej Rzplitej nieomal. Jeżeli idzie o ludność niemiecką i żydowską, zdaniem naszem rozstrzygnięcie zagadnienia tych dwóch mniejszości leży we wprowadzeniu w życie w całej rozciągłości i w całej pełni Konstytucji Rzeczypospolitej. Konstytucja Rzeczypospolitej, gdyby została w pełni w życie wprowadzona, dałaby ludności żydowskiej i niemieckiej niewątpliwie prawo swobodnego rozwoju.

W imieniu swojego klubu, mam zająć stanowisko wobec pierwszej ustawy, dotyczącej języka państwowego w administracji, oraz drugiej, dotyczącej języka państwowego w sądach, urzędach prokuratorskich i notarjacie. Obie te ustawy nie są pozbawione błędów. Na niektóre z tych błędów chciałbym zwrócić uwagę. Rzecz pierwsza i ważna dla szerokich mas społeczeństwa ukraińskiego, jest to kwestja nazwy, jaką ustawa daje ludności ukraińskiej. Według naszego głębokiego przekonania, każdy naród ma zupełne prawo do takiej nazwy, jaką sam dla siebie obiera. I niema żadnego innego czynnika na świecie, któryby miał prawo jakiemukolwiekbądź narodowi narzucić nazwę inną, niż on sam sobie życzy. Z chwilą, kiedy ludność ukraińska w myśl swojej własnej historji i w myśl swoich własnych tradycji przyjęła dla siebie nazwę Ukraińców — ustawa, dotycząca spraw ukraińskich, dotycząca ludności ukraińskiej — powinna używać tego terminu narodowościowego, który został przez zainteresowanych obrany.

Sądzimy dalej, że konstrukcja całego szeregu artykułów ustawy o języku państwowym w administracji, która uzależnia stosowanie dwu języków od uchwał władz samorządowych, a postępowanie władz administracyjnych uzależnia z kolei od uchwał samorządowych, — jest o tyle słuszna, o ile procent mniejszości narodowych jest znikomy. Z chwilą wszakże, gdy procent staje się większy, gdy n. p. przekracza 15 proc. sądzimy, że zasada używania obu języków powinna być niezależna od woli ciał samorządowych, powinna być obowiązującą z mocy samej ustawy.

I jeszcze jedna rzecz. Nie wiem, czy było to wolą świadomą, czy raczej niedopatrzeniem, nie sądzę, ażeby intencją projektodawców mogło być to, na co na Komisji Konstytucyjnej zwracali uwagę nasi koledzy żydowscy, ażeby obywatel Państwa jakiejkolwiek narodowości, który chce robić użytek na obszarze wymienionym w ustawach, z praw używania języka ukraińskiego, był co do tego skrępowany.

Zasadą powinno być, iż prawo używania języka ukraińskiego przysługuje nietylko Ukraińcom, ale wszystkim tym, którzy z tego, czy innego powodu chcą tego języka używać tak samo, jak prawo używania języka polskiego przysługiwać ma nietylko Polakom. W tym sensie zgłaszamy kilka poprawek, które mają na celu naprawienie tych braków obu pierwszych ustaw, które się nam najbardziej rzucają w oczy.

Zagadnienie żydowskie, zagadnienie niemieckie, zagadnienie — drobnej zresztą — mniejszości rosyjskiej, leży w innej płaszczyźnie, aniżeli zagadnienie ukraińskie i białoruskie. Spodziewamy się, że rząd w najbliższej przyszłości zaproponuje ustawy, które będą równolegle starały się rozstrzygnąć to zagadnienie, ale już dziś uważamy za konieczne dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień, — zwłaszcza wobec zachowania się niższych organów administracji — żeby Wysoki sejm wezwał rząd do uregulowania w drodze osobnego rozporządzenia prawa ludności żydowskiej i rosyjskiej do używania swojego języka na zgromadzeniach publicznych, skoro zdarzają się wypadki, iż nawet wiece poselskie są kwestjonowane z powodu używania na nich języka żydowskiego.

Uważamy za obowiązek lojalności wobec Izby oświadczyć, że będziemy głosowali za pierwszą i drugą ustawą w całości. Będziemy głosowali za niemi dlatego, że uważamy je za pierwszy krok, za ruszenie z martwego punktu. Po tym pierwszym kroku muszą pójść objektywne kroki następne. I tak samo, jak przed dwoma laty byliśmy zupełnie sami, gdyśmy rzucili po raz pierwszy hasło autonomji terytorjalnej, a dziś już nie jesteśmy sami, ani w tej Izbie, ani w społeczeństwie, ani w pierwszym rzędzie na szczytach polskiej umysłowości, że tak samo zupełnie i w zakresie praw językowych, praw administracyjnych praw w samorządzie, w sądownictwie, w prokuratorji i t. d., pierwszy krok prowadzić musi z konsekwencją nieubłaganą do kroków następnych, a według naszego przekonania te kroki następne będą szły dalej po linji tego programu, który PPS. postawiła przed paru laty.

Jesteśmy przekonani, że na tej drodze, na którą chcemy pchnąć Rzeczpospolitę, demokracja polska, i polski socjalizm znajdą oddźwięk w masach ludowych mniejszości narodowych i że ponad głowami wszystkich nacjonalizmów potrafimy podać rękę (Przerywania na ławach mniejszości narodowych. Marszałek dzwoni) i ta ręka będzie przyjęta przez szerokie masy robotników i włościan ukraińskich, białoruskich, niemieckich i żydowskich.

Wysoka Izbo i koledzy Ukraińcy, i Białorusini.! Bardzo często (Przerywania. Marszałek dzwoni) zdarzało się już w historji socjalizmu nietylko w Polsce, ale na całym świecie, że jego poszczególne posunięcia były traktowane niechętnie nietylko przez nacjonalizm jednej, ale i przez nacjonalizm drugiej strony. Atak na nas jakiegokolwiekbądź nacjonalizmu niema dla nas ani znaczenia, ani nas w żądnym stopniu nie straszy. Ponad wszystkimi nacjonalizmami i wszelkiemi agitacjami pozostaje ten fakt niezbity, że zwycięstwo demokracji zwycięstwo socjalizmu będzie stopniowo coraz bardziej łamało wszelkie nacjonalizmy.

## Przemówienie tow. Czapińskiego.

Stwierdzam najsamprzód, że mamy tu do czynienia z narodami. To nie jest wyłącznie kwestja językowa we wschodnich województwach, jak zaznaczył p. prof. St. Grabski, to nie jest kwestja techniki językowej, większej lub mniejszej wygody w posługiwaniu się tym lub owym językiem, ale jest to kwestja rozwoju narodów, na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, — narodem białoruskim, narodem ukraińskim, i jakkolwiek oceniać wysokość rozwoju narodów, jaki został już osiągnięty — ten zasadniczy punkt widzenia na rozwijające się narody, a nie na kwestję techniki językowej — przesądza nasze stanowisko.

Niestety, ustawa. która została nam przedłożona, ustanawia zasadę zupełnie fałszywą, która nie może być w żaden sposób połączona z punktem widzenia na Ukraińców i Białorusinów, jako na narody samodzielne, i na narody rozwijające się. Podczas, gdy dwie pierwsze ustawy, do których zresztą stawiamy poprawki, jesteśmy skłonni przyjąć, to nasze stanowisko wobec trzeciej ustawy jest odmienne. Uważamy, że punkt widzenia zasadniczy na Białorusinów i na Ukraińców jako na rozwijające się narody nie da się pogodzić z tą zasadą obłudną, z zasadą utrakwizmu językowego w szkole.

Nawet w tej ustawie widzimy niektóre plusy. Ustawy te bądź co bądź oznaczają złamanie starego poglądu prawicy polskiej na kwestję narodowościową na kresach. To, co dziś mówił p. Grabski, to już nie jest to, co tenże sam p. St. Grabski przedstawia nam w swojej książce „Uwagi o bieżącej chwili". Tam przecież zasadniczo powiada się, że że niema Ukraińców i właściwie nie może być, a gdyby ktoś chciał tworzyć tę narodowość, to należałoby temu przeszkodzić. Cały ten światopogląd wyrażony w książce p. Grabskiego, był to światopogląd prymitywnej polonizacji, takiego jakiego prusactwa na kresach wschodnich: Ausrotten! (Wytępić)! Maul halten! (Milczeć!) Teraz p. St. Grabski przedstawił nam inną zasadę, złagodzoną: „setki lat współżyliśmy, trzeba uznać te mniejszości narodowe". My się cieszymy, jeżeli panowie robicie krok w kierunku potrzeb państwowości polskiej. Jeżeli teraz słyszymy p. St. Grabskiego, który nam przedstawia tak ładnie zasadę współżycia i t. d., to chcielibyśmy wierzyć, że w tych słowach nie ma za dużo tajnych celów, za dużo myśli ukrytych, że jest jakiś przebłysk zrozumienia, że należy raz zerwać ze stanowiskiem prusactwa, i należy uznać te narody, jako narody.

Ale nie możemy uznać zasady utrakwizmu, zasady dwujęzyczności w szkole, proklamowanej uroczyście w art. 2 przedłożonej ustawy. Bo czemże jest szkoła? Gdy w pierwszych ustawach mamy do czynienia z językiem urzędowym w sądownictwie, to jest pewien a nawet znaczny postęp, jeżeli ten urzędnik, czy sędzia jest zmuszony posiłkować się językiem ukraińskim, białoruskim, czy litewskim. To jest niewątpliwie postęp. Ale co innego jest szkoła. Szkoła to nie jest kwestja techniki urzędowania, to jest drogocenny instrument rozwoju narodowego. To jest drogocenne naczynie, w którem tworzy się duch narodu. Język i szkoła, — wszkaże to jest ta wspólnota kultury, która jest istotą narodów.

Niema tu miejsca i czasu na cytowanie przykładów i faktów, ale jeśli weźmiemy choćby zasady Komisji edukacji narodowej, to przecież największa zasługa Komisji edukacyjnej polegała na tem, że ta Komisja postawiła, bodaj próbowała postawić w swojem dążeniu do odrodzenia narodowego szkołę na należytym poziomie. Jakkolwiek byliśmy w ciężkiem położeniu w czasach niewoli, zawsze naród zwracał się ku szkole, jako dźwigni rozwoju narodowego. Broniliśmy i pracowaliśmy nad jednolitą i narodową szkołą polską, — narodową, w naszem rozumieniu, nie szowinistyczną. Pozwólcie panowie, ażeby w ten sposób na swoją szkołę patrzyły te rozwijające się narody. One też nie chcą patrzeć na szkołę, jako na technikę tylko, jako na ułatwienie nauczenia się tam języka ukraińskiego. czy białoruskiego. Dla nich szkoła to jest serce narodu, to jest odrodzenie narodu, tak, jak u nas to było. Wyobraźcie sobie, Panowie w danym momencie, gdy mamy znaczny szmat polskiej ziemi po stronie czeskiej, wyobraźcie sobie, że Czesi nie dają nam szkoły polskiej, jaką dają, niedostateczną, ale dają, nie da się tego zaprzeczyć. Co byśmy powiedzieli, gdyby Czesi zamiast polskiej dali utrakwistyczną czesko- polską szkołę z nadzieją, że przy pomocy aparatu państwowego dzieci polskie zczechizują. Dla nas są te rzeczy niemożliwe. Niemożliwe i z punktu widzenia pedagogicznego, bo nie wolno małego dziecka w wieku 7, 8, czy 9 lat uczyć dwóch języków, bo to jest niepedagogicznie, dziecko musi się wychowywać w języku własnym, własnego narodu, niemożliwe również z punktu widzenia techniki pedagogicznej, z punktu widzenia społecznego, z punktu widzenia wewnętrzno- narodowego, nie wolno rozbijać tej szkoły, nie wolno nad nią się znęcać.

Wszyscy pedagogowie, ilu ich było sławnych w dziejach pedagogiki polskiej, świadczą o tem, że nie wolno ze szkoły robić marnych

jakichś środeczków politycznych. Szkołę należy szanować, jako największy wykwit kultury danego narodu i dlatego zasada utrakwizmu, która została tu, w tym projekcie podana, jest dla nas nie do przyjęcia.

rPzypomnę panom w paru cyfrach obecny stan szkolnictwa białoruskiego i ukraińskiego na kresach. Jeżeli weźmiemy województwa północno- wschodnie, to cyfry są następujące. W wileńskiem województwie jest szkół białoruskich 36, a faktycznie podobno istnieje tam 15, w całem nowogródzkiem województwie jest podobno tylko 1 szkoła, a w poleskiem niema żadnej. To są straszliwe cyfry.

Jeżeli proszę panów, weźmiemy województwo wołyńskie, to każdy wie, że najmniej trzy czwarte ludności na Wołyniu to jest ludność ukraińska, ale jeżeli będziemy obliczali klasy szkolne, to się pokaże, że klas polskich jest 1234, ukraińskich 540, i że wobec tego 21.000 prawosławnych, jest zmuszonych uczyć się w szkołach polskich. Jeżeli zaś weźmiemy nawet Galicję Wschodnią. (Przerywania). Nie, panowie słuchajcie, może się czegoś nauczycie. P. Grabski chciał pokazać, że nauczył się od nas niejednego, uczcie się dalej! Nawet w Galicji Wschodniej obserwujemy pogarszanie się tych stosunków, które były wcześniej. Mamy przeprowadzanie utrakwizacji tych seminarjów, które były już uczynione jednolitymi przez p. Zolla. Mamy przenoszenie nauczycieli ruskich do Galicji Zachodniej, mamy niezmiernie niski typ szkół ukraińskich, bo jeżeli się nie mylę, jest tylko jedna 7-mio klasowa szkoła ukraińska Szaszkiewicza we Lwowie, a stokilkadziesiąt jest szkół 7-kl. polskich i t. d. To jest stan okropny i jeżeli proszę panów, Polska ma przystąpić do sanacji tych straszliwych stosunków, to trzeba to robić szczerze, trzeba, żeby te narody odczuły, że my idziemy im na spotkanie, że w granicach państwowości polskiej chcemy uczynić wszystko, żeby te narody dobrze się czuły, żeby mogły się rozwijać, że my nie traktujemy szkoły, jako środka polonizacyjnego.

NASZE POPRAWKI.

Dlatego też stawiamy cały szereg poprawek zasadniczych, prawie do każdego artykułu ustawy, które mają na celu znieść utrakwizm i przywrócić narodom: białoruskiemu, ukraińskiemu i litewskiemu szkołę narodową. Dlatego proponujemy następujące brzmienie art. 2.: „Zasadniczym typem szkoły państwowej na wymienionym w art. 1 obszarze, w myśl prawa każdego narodu do własnej szkoły narodowej, jest szkoła narodowa, wychowująca dzieci narodowości polskiej i niepolskiej w duchu kultury każdej z tych narodowości oraz we wzajmnym szacunku ich narodowej wartości".

W art. 3. proponujemy brzmienie następujące: „W szkołach powszechnych państwowych na żądanie urzędowo stwierdzone rodziców 30 dzieci narodowości ukraińskiej, białoruskiej lub litewskiej, należących do jednego obwodu szkolnego, zapewniona im będzie nauka w języku ojczystym."

Oprócz tego przedkładam szereg rezolucji, które mają zapewnić odpowiednie przeprowadzenie tej ustawy i uwzględnić szkolnictwo wyższe ukraińskie, oraz szkolnictwo niemieckie. Rezolucje te, brzmią:

1) Sejm wzywa rząd, aby przy obsadzaniu stanowisk nauczycielskich lub posterunków w administracji szkolnej, uwzględniał osoby pochodzenia ukraińskiego, białoruskiego lub litewskiego, w proporcji odpowiedniej do liczebności wykazanej trzech narodowości.

2) Sejm wzywa rząd, ażeby w min. wyzn. religijnych i oświecenia publicznego utworzył stanowisko dla referenta mniejszości narodowych, białoruskiej, i ukraińskiej, przyczem na to stanowisko ma być powołana osoba narodowości ukraińskiej lub białoruskiej.

3) Sejm wzywa rząd do przedłożenia w czasie jak najkrótszym projektu ustawy o uniwersytecie ukraińskim we Lwowie:

4) Sejm wzywa rząd, aby przedłożył projekt ustawy o szkolnictwie dla mniejszości narodowej niemieckiej, gwarantujący w myśl Konstytucji całkowitą wolność kulturalnego rozwoju.

5) Sejm wzywa rząd, aby w żadnym wypadku nie uszczuplał liczby istniejących szkół z wykładowym językiem niepolskim.

Kończę już swoje wywody. Imieniem mojego stronnictwa oświadczam, że jeżeli nasze poprawki, zmierzające do usunięcia utrakwizmu z projektu nie zostaną przez sejm przyjęte, będziemy głosowali przeciwko trzeciemu projektowi.

# Socjaliści niemieccy o porozumieniu francusko-niemieckiem.

Socjalista niemiecki dr. Breitscheid, który przed kilku dniami powrócił z Francji, wygłosił w Berlinie referat na temat porozumienia francusko-niemieckiego.

Referent na wstępie podniósł, że na przeszkodzie temu porozumieniu przez dziesiątki lat stała kwestja alzac-ko-lotaryńska. Wszystkie próby, przedsiębrane przez socjalistów tak z jednej jak i z drugiej strony, a żądana przez niezapomnianego Jausa, aby doprowadzić do pojednania obu krajów, nie wydały rezultatu.

W szkołach wpojono w młodzież jako zasadę, **że oba kraje są swymi dziedzicznymi wrogami.** Tak przygotowało się nastrój, który był potrzebny podżegaczom do wojny w obu krajach.

Zbędne jest teraz mówić o tem, kto ponosi winę wojny. Ale zdaje się, że zapomniano, iż przed 10 laty niemiecki poseł w Paryżu domagał się nie tylko neutralności Francji ale ponadto dla zabezpieczenia tej neutralności zgody na obsadzenie przez wojska niemieckie twierdz francuskich Toul i Verdun. Tego warunku Francja przyjąć nie mogła. Poincare za swych rządów zerwał prawie wszystkie mosty, wiodące do porozumienia. Uprawiał on politykę błędną, a nawet — powiedzmy to — zbrodniczą. Mimo to musimy ją zrozumieć. Musimy sobie uprzytomnić, że zniszczone obszary leżały przed bramami Paryża. Można francuzom powtarzać, że niemiecki lud nie chce wojny — zaraz będą nam wskazywali na obchody „niemieckich dni", na wiehrzenia nacjonalistyczne. Jest trudno wpoić przekonanie o pokojowych zamiarach Niemiec w naród 40 miljonowy, który **żyje w ciągłej obawie przed narodem 60 miljonowym,** opowiadającym w swych książkach historycznych zawsze o wojnach z Francją. Francja myśli tylko nad tem, jakby się zabezpieczyć. Wie ona, że zwycięzyła tylko z pomocą innych, a nie wie, czy ci udzielą jej znowu poparcia. Poincare dał receptę na zabezpieczenie.

Tymczasem druga Francja z rosnącym wpływem pracowała nad porozumieniem, lecz o tem nie wiedziano zrazu w Niemczech i dlatego wszystkich zaskoczyły wielkie sukcesy lewicy francuskiej przy wyborach. Poincare musiał odejść, Millerand wstąpić. Powstał rząd radykalnych socjalistów z poparciem socjalistów, którzy do niego wstąpili.

Herriot **był zdecydowany zerwać z polityką Poincarego.** Przyjęcie orzeczenia ekspertów i obowiązków z tego wypływających charakteryzuje jego politykę. Wielka część ludności wydalonej z Zagłębia Ruhry, wróciła do swych siedzib. Naszym nacjonalistom jest to bardzo nieprzyjemne. Nacjonaliści postępują tak, jakby się nic nie stało. Dlatego towarzystwa Ren i Ruhr — to tylko środki dla uprawiania partyjnej polityki.

Kto twierdzi, że Herriot nie różni się niczem od Poincarego, ten go nie zna albo mówi świadomie nieprawdę. **Herriot jest najuczciwszym politykiem,** którego najwyższym celem jest stworzenie pokoju w Europie. Lecz to nie da się zrobić w jednym dzień i on musi uwzględniać stosunki. Nie zapominajmy, że napotyka on na opór ze strony senatu, który wprawdzie stoi na lewo od Poincarego, ale na prawo od Herriota, oraz ze strony starej dyplomacji, starych urzędników. Herriot wie, że nie wystarcza obsadzić najwyższe stanowiska rządowe, aby zmienić kurs. Ponadto trzeba zważyć, że większość, na której się Herriot wspiera, jest bardzo niepewna. Największem atoli niebezpieczeństwem dla jego polityki jest **ewentualne zwycięstwo niemieckiego nacjonalizmu.**

Jeżeli chcemy udzielić poparcie demokracji francuskiej, musimy dbać o utrzymanie demokracji w Niemczech. Zagrożona ona będzie, jeśli niemieckim narodowcom uda się wstąpić do rządu. Temu musimy wszelkiemi siłami przeszkodzić. Naszem zadaniem jest połączyć w jakikolwiek sposób sprawę 8 godzinnego dnia pracy z przyjęciem orzeczenia ekspertów. Potem musimy wszystko robić, by uzyskać przyjęcie Niemiec do Ligi narodów.

Idjotyzmem jest twierdzić, że polecałem Nolleta na ministra wojny. Z Herriotem rozmawiałem jako człowiek prywatny, a on słuchał mnie jako przyjaciel. Omawialiśmy sprawę Ruhry i powrotu jeńców i wydalonych. Lecz wszystko, co socjalista czyni dla swojego narodu, wzburza nacjonalistów.

Mimo wszystko nie powinniśmy zaprzestać pracy nad doprowadzeniem do porozumienia. Porozumienie Niemiec z Francją jest celem, dla którego musimy ponosić ofiary, gdyż ono umożliwi nam wzmocnienie republiki u nas i w ten sposób przygotuje drogę, którą dojdziemy do socjalizmu.

—::::—

# Porażka klerykalizmu w Polsce.

### Sejm większością głosów opowiedział się przeciw klerykalizmowi.

WARSZAWA, 12. lipca. Podczas onegdajszego trzeciego czytania budżetu została uchwalona następująca niezmiernie ważna rezolucja tow. Czapińskiego:

„Sejm wzywa Rząd, aby przez podwładne mu organa oraz w porozumieniu z Episkopatem uniemożliwił wyzyskiwanie ambony, religijnych instytucji lub obchodów dla celów, w szczególności zaś do agitacji antypaństwowej.

W ten sposób Sejm stwierdził, że w Polsce nadużywa się ambony dla agitacji antypaństwowej. Sejm zerwał wreszcie z biernością wobec dzikiego rozpolitykowania naszego duchowieństwa i wyraził wolę większości narodu, aby w imię interesów Państwa położono wreszcie kres nadużywaniu religji do celów politycznej agitacji reakcyjnej.

Następnie przyjęto anologiczne rezolucje tow. Czapińskiego i dra Putka z „Wyzwolenia", wzywające Rząd, ażeby złożył Sejmowi sprawozdanie o stanie rokowań o konkordat, oraz aby powiadomił komisję o treści projektu konkordatu.

Przyjęto jeszcze rezolucję dra Putka, aby rząd przeprowadził oszacowanie dóbr martwej ręki (kościelnych), celem nałożenia na użytkowników tychże dóbr stosowanych podatków na utrzymanie duchowieństwa, niedostatecznie uposażonego.

O te postulaty, t. j. o przedłożenie Sejmowi konkordatu i o uniemożliwienie agitacji politycznej po kościołach, sejmowy klub nasz walczył od szeregu lat. Wreszcie większość Sejmu stanęła na stanowisku państwowem, nie ulękła się teroru klerykalnego i boleśnie uderzyła po klerykalnych łapach. Teraz chodzi tylko o czyn: Chodzi o to, żeby te rezolucje nie zostały martwą literą. Chodzi o to, aby wola Sejmu została wykonana:

Żądamy natychmiastowych energicznych zarządzeń przeciwko polityce w kościołach i obchodach religijnych.

Żądamy natychmiastowego przedłożenia konkordatu.

Żądamy oszacowania dóbr kościelnych.

# Nowiny z dnia.

**Lwów, 12 lipca**

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczę z Holandji".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu święta francuskiego zdobycia Bastylji. „Lakme". (Gośc. wyst. Ady Sari).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Faust" w wykonaniu uczniów szkoły Płomieńskiego. (Zakończenie sezonu operowego).

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczynka".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka Olala".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan".
Niedziela, o godz. 7.30 „Żółty kaftan".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b:

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Romantyczna Panna". (Występ M. Jednowskiego).
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Romantyczna Panna".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Romantyczna Panna".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Romantyczna Panna".

—:::—

TEATRZYK „LWOWIANKA", ul. Żółkiewska 75.:

Dziś i codziennie „Perełka" farsa. „Dorożkarz w zalotach" farsa. Część koncertowa.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL, Jagiellońska 11

Niedziela, o godz 3.30 popoł. „Dziecko ulicy".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Zapomniana matka".

—:::—

CYRK A. KORNACKIEGO Kopernika 33. Dojazd tramwajami ŁD. 6, 7, UL. i 11. Codziennie o g. 8. wiecz. 14 atrakcji. Na czele Kosz śmierci Kambor. W soboty, niedziele i święta po 2 przedst. Bliższe szczegóły w afiszach. 559—

—:::—

TEATR WIELKI. Wobec nagłej niedyspozycji znakomitego gościa Stanisława Gruszczyńskiego, Dyrekcja Teatrów zmuszona jest odwołać dzisiejsze przedstawienie opery „Lohengrin". Zostanie wystawiona ciesząca się wielkiem powodzeniem operetka Kalmana „Dziewczę z Holandji" z udziałem najwybitniejszych sił zespołu operetkowego.

W połowie przyszłego tygodnia ukaże się w Teatrze Małym komedja hiszpańskiego autora Martinez-Sierra pt. „Romantyczna Panna" z gościnnym występem Marjana Jednowskiego artysty i reżysera Teatru im. Słowackiego w Krakowie. W sztuce tej wystąpi również utalentowana artystka teatru w Krakowie Mazarekówna.

„ŻÓŁTY KAFTAN", operetka Lehara, ukaże się w piątek przyszłego tygodnia.

WIELKANOC POD KOPCEM UNJI LUBELSKIEJ. Dziś o godz. 8-mej wieczorem zapłoną na Kopcu Unji Lubelskiej dziesiątki beczek smolnych i pochodni, b dać nieyzwykłe tło przecudnemu misterjum z XVI-go wieku p. t. „Wielkanoc", granemu we Lwowie przez warszawski zespół artystyczny „Reduta".

Bilety wstępu do nabycia od godz. 5-tej wiecz. przy wejściu na polankę. Nad porządkiem czuwać będzie liczny zastęp policji, oraz członkowie komitetu przyjęcia „Reduty".

Przedstawienie „Pastorałki" w poniedziałek w Teatrze Skarbkowskim (Kino Lew) o godz. 8 wiecz. Bilety u Seyfartha.

„PRATER" WE LWOWIE w ogrodzie Stow. „Skała", ul. Mickiewicza 28, urządza w niedzielę, dnia 13. bm. Koło Matek przy szkole żeńskiej m. św. Antoniego na dochód kolonji wakacyjnej dla dzieci. Bogaty program. Początek o godz. 3-ciej popołudniu.

III. ZJAZD WOLNEGO HARCERSTWA odbędzie się w dniach 1. do 3. sierpnia br. w Helenówku, stacja Anin pod Warszawą. Trzeci dzień zjazdu poświęcony będzie specjalnie rozważeniu w jaki sposób może młodzież wziąć udział w walce o pokój powszechny. Zgłoszenia uczestnictwa w Zjeździe należy nadsyłać bezzwłocznie pod adresem: Zjednoczenie Wolnego Harcerstwa, Kraków, Aleja Krasińskiego 8.

KURSY WALUT. W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary 5.25—5.26, kanad. 4.96 do 4.98 zł.

Bank Polski wczoraj płacił: dolary 5.08—5.13, funty 22.42, 100 fr. franc. 26.05, fr. belg. 23.07, fr. szwajc. 92.80, liry 21.77, flor. holend. 193.75, kor. szw. 136, duńskie 82, norweskie 67.60, czeskie 15.03, 100 tys. kor. austr. 7.18, 5-proc. poż. dol. 4.75, 1 gram czystego złota 3.44, dolar złoty 5.1826, monetę Unji łac. 1, kor. austr. 1.0501, dukat 11.85 zł.

SPRAWCY USIŁOWANEGO ZAMACHU NA PROCHOWNIĘ PRZED SĄDEM DORAŹNYM. Józef Ditrich i Mikołaj Sołoneńko w poniedziałek, 14. bm. o godz. 9 rano staną przed sądem doraźnym. Pierwszy z nich jest oskarżony o to, iż dostarczył Sołoneńce maszynę piekielną, otrzymawszy ją od bolszewickich agentów, drugi zaś był tym, który maszynę tę usiłował podłożyć pod magazyny. Trybunałowi przewodniczyć będzie r. Dukiet, oskarżać będzie prokurator Łaniewski, bronić oskarżonych będą z urzędu dr. Akser i dr. Stupnicki, zaś oskarżonego Ditricha dr. Herschtal.

Inni oskarżeni, oraz st. przodownik policji Gabrjel, staną przed sądem przysięgłych. Dwóch zdemobilizowanych sierżantów W. P. aresztowanych w związku z tą sprawą, wypuszczono na wolność jako niewinnych.

BALSAMOWANE WIDMA. Amatorowie wspomnień przypominających czasy obrosłe pleśnią, a widocznie miłe niektórym osobnikom, mogą się dowoli rozczulać nad piwną lurą, sprzedawaną w niektórych lwowskich szynkach, znaczoną etykietami z „arcyksiążęcego" browaru w Żywcu.

Lubujący się „na sucho" w starzyźnie mogą podziwiać dwugłowego drapieżnika, kutego w kamieniu, a zdobiącego po dziś dzień fronton brygidek przy ul. Kaźmierzowskich.

Melancholijne budzi też wspomnienia szyldzik, umieszczony na kamienicy w ul. Leona Sapiehy naprzeciw gmachu Głównej Komendy Policji, o treści: „Koncesjonowana przez c. k. namiestnictwo szkoła kroju". Podobne cmentarne wspomnienia, troskliwie pielęgnowane, można dość często napotkać tak w mieście, jakoteż na prowincji.

CZYJE KONIE? Ozjasz Finkelstein, zamieszkały przy ul. Snopkowskiej pod l. 12, doniósł policji, że na swych kartoflach przytrzymał w nocy 4 konie, które są u niego do odebrania przez właściciela.

PODRZUCONE NIEMOWLĘ. W bramie realności przy ul. Sykstuskiej pod l. 5, znaleziono podrzucone 2-tygodniowe niemowlę płci żeńskiej, owinięte w niebieską płachtę w białe paski. Podrzutkiem zaopiekował się miejski komisarjat V. dzielnicy.

ZMARNOWANE ŻYCIE. Marja Dereń, zamieszkała przy ul. Żółkiewskiej, wyczerpała wszystkie wątpliwe rozkosze życia. Następstwem tych przeżyć pozostało smutne dziedzictwo w postaci nieuleczalnej choroby, toczącej jej organizm. Syta swej doli, postanowiła zakoczyć życie i w tym celu już trzykrotnie dokonała nieudałych zamachów samobójczych. Wczoraj, na wałach koło województwa, nieszczęsna ponownie usiłowała struć się, połykając 6 pastylek sublimatu. Pogotowie ratunkowe i tym razem udzieliło jej pierwszej pomocy, poczem odwiozło ją do szpitala.

BRONIĄ PASKARSKICH OKOPÓW. Szynkarze, jak wiadomo, płacą za pół litra piwa eksportowego 23 gr. a pobierają 46 gr. Wczoraj na konferencji w ratuszu zgodzili się z tej ceny opuścić 3 gr. tj. z 46 na 43 gr. Zniżka ta jest absolutnie niedostateczna, dlatego też w najbliższy poniedziałek odbędzie się dalsza konferencja w tej sprawie w magistracie.

Koniecznem jest ażeby władze energicznej dobrały się do skóry tych osobników, gdyż osławione paskarstwo, jakie panuje w lwowskich restauracjach, znane jest w całym kraju.

Również należy zająć się lwowskiemi cukierniami. Paskarze ci biorą za ciasteczka po 14 gr., które wykonują najczęściej bez cukru i w lilipuciej formie. Właściciel cukierni przy ul. Słowackiego, naprzeciw głównej poczty, oraz niektórzy inni, celują w obdzieraniu gości. Lokalami tymi winna zaopiekować się policja, oraz IX. departament magistratu.

—:::—

Zwraca się uwagę na ogłoszenie firmy Feller i S-ka.

—:::—

PONOWNA ZNIŻKA CEN OBUWIA. Znana firma obuwnicza „Orzeł" w Krakowie, posiadające wyłączną reprezentację obuwia światowej sławy „Delka", obniżyła ponownie cenę obuwia do 50 proc. Tanie to obuwie jest do nabycia we wszystkich filjach i sklepach „Delka".

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW z objaśnieniami i tabelką do obliczania stawek procentowych komornego. Do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy l. 2. Cena 50 groszy.

## Ks. Jezuici jako pracodawcy.

**Chyrów, w lipcu.**

W zakładzie Jezuitów wynajęto robotników dla rozebrania piwnicy. Przy tej robocie został zabity robotnik Szczepański, który osierocił żonę i 5 dzieci. Drugiemu robotnikowi oberwało stopę i silnie go potłukło.

Wobec śmierci robotnika w ich zakładzie Ojcowie Jezuici zachowali się w wielce osobliwy sposob. Zamiast nieszczęśliwą ofiarę pracy po ludzku pochować, prędko odwieziono zwłoki do magistratu, aby gmina pogrzeb sprawiła. Ponieważ gmina pieniędzy nie miała, więc z pogrzebem zwlekano od soboty aż do wtorku, aż zlitował się właściciel tartaku (żyd) i dał deski i gwoździe, a policjanci sami zbili trumnę.

Zabity robotnik pracował przez kilka lat w klasztorze w charakterze piekarza; taka go ostatecznie spotkała nagroda.

## NADESŁANE.

# Zaproszenie Niemiec na konferencję londyńską?

LONDYN, 11. lipca. Według informacji dzienników otwarcie konferencji londyńskiej nastąpi we środę 16. bm. w ministerstwie spr. zagr. Ilość członków poszczególnych delegacji nie jest jeszcze podana. Przypuszczają, że w konferencji weźmie udział 150 przedstawicieli zaproszonych narodów.

W angielskich kołach rządowych zapewniają, że pominięcie w paryskiej nocie pojednawczej, wydanej przez rząd francuski i angielskii, sprawy zaproszenia Niemiec na konferencję, nie należy tłumaczyć, jakoby Niemcy wogóle nie były dopuszczone na konferencję. Kwestja ta zostanie oddana do rozstrzygnięcia konferencji. Samo przez się rozumie się, że Macdonald jest za zaproszeniem Niemiec, a i Poincare oświadczył wczoraj w senacie, że udział Niemiec uważa za niezbędny.

BERLIN, 11. lipca. Jak dowiaduje się londyński korespondent „Voss. Ztg.“, w dobrze poinformowanych kołach angielskich twierdzą, iż pierwsza część konferencji, na której nastąpić ma pełne porozumienie między aljantami, odbędzie się w Londynie, druga zaś część, w której wezmą udział Niemcy jako równouprawniony czynnik, w Paryżu.

# Realizowanie planu rzeczoznawców.

PARYŻ, 12. lipca. (Pat). W przemówieniu w odpowiedzi na interpelację w sprawie pożyczki zagranicznej Herriot oświadczył w Izbie między innymi, że plan Davesa nie jest wprawdzie doskonały jednakże rząd winien dążyć do przywrócenia serdecznych stosunków z Anglją. Premier podkreślił rolę, jaką odgrywa w życiu idea i czynniki moralne. Niemcy czynników tych nie uznają. W Chequers obaj premierzy zgodzili się co do tego, że koniecznem jest zbliżenie się i uzgodnienie działań obu krajów. Rząd angielski rozprószył nieporozumienie. Porównanie protokołu angielskiego z notą angielsko - francuską wskazuje na wysiłki jakie poczyniono dla osiągnięcia zaufania i pojednania. Winniśmy starać się o jak najszybsze zawarcie międzysojuszniczego układu dla wykonania planu Davesa. Przyjęcie planu Davesa pociąga za sobą przyjęcie również naczelnych zasad tegoż projektu, w których najpierwszą jest przeniesienie problemu odszkodowań na teren ekonomiczny. W dalszym ciągu Herriot przypomniał oświadczenie złożone w Brukseli, że jedność ekonomiczna Rzeszy niem. będzie przywrócona, gdy komisja odszkodowań uzna, że plan rzeczoznawców został wprowadzony w życie. Premier zaznaczył w końcu, że Włochy i Belgja zgodziły się na podstawę na której opartą została nota francusko - angielska.

—:::—

## Niemcy w Lidze Narodów.

BERLIN, 12. lipca. (Pat). Delegat Wielkiej Brytanji w Lidze Narodów Lord Parmoore oświadczył korespondentowi „Soc. Parl. Dienst“, że z chwilą gdy Niemcy zaczną wprowadzać w czyn raport rzeczoznawców żadne trudności nie będą stały na przeszkodzie w przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów. Pozostanie wówczas tylko do przedyskutowania sposób i metoda dopuszczenia Niemiec do Ligi Narodów. Na zapytanie korespondenta, czy po wstąpieniu do Ligi Narodów Niemcy będą miały zagwarantowane w Lidze Narodów stanowisko odpowiadające ich znaczeniu w stosunkach międzynarodowych, odpowiedział lord Parmoor, że Niemcy otrzymają w Lidze Narodów miejsce dla swego przedstawiciela z głosem decydującym.

—:::—

## Anglja ostrzega szowinistów niem.

LONDYN, 12. lipca. (Pat). W kołach parlamentarnych oświadczają, że rząd angielski polecił swemu ambasadorowi w Berlinie zwrócić uwagę rządu niem. na niebezpieczeństwa, które wyniknąć mogą jeżeli w półoficjalnych komunikatach przekręcane będą fakty dotyczące konferencji paryskiej, jeżeli nadal będzie się prowadzić propagandę przeciw wykonaniu sprawozdania rzeczoznawców. Członek komitetu rzeczoznawców Oven Yung jest kandydatem na rzeczoznawcę amerykańskiego na konferencję londyńską. Jest on również upatrzony na rozjemcę na wypadek uchybień ze strony Niemiec.

—:::—

## Stanowisko socjalistów belgijskich.

BRUKSELA, 12. lipca. (Pat). Przewódca socjalistów tow. Vanderweld wyraził zadowolenie, że rząd belgijski pierwszy przyjął konkluzję rzeczoznawców i oświadczył, że partja socjalistyczna aprobuje w całości politykę zagraniczną Hymansa.

## Szczegóły zamachu na Zaglula paszę

KAIR, 12. lipca. (Pat). Stwierdzono, że osobnikiem, który dooknał zamach na Zaglula paszę jest 20-letni student Egipcjanin, przybyły niedawno z Niemiec. Strzelał on do Zaglula paszy z odległości 3 metrów. Policji z trudem udało się powstrzymać tłum od dokonania samosądu nad złoczyńcą. Wydany po zamachu biuletyn donosi, że stan zdrowia Zaglula paszy jest zadowalający.

—:::—

## Zwycięstwo rewolucji w Brazylji.

LONDYN, 12. 7. (Pat.). Reuter donosi, że rząc San Paulo został baloony. Rewolucjoniści mieli utworzyć rząd tymczasowy z gen. Rondono na czele.

WASZYNGTON, 12. 7. (Pat.). Wolf. Brazylijski ambasador powiadomił dzienniki, że wojska rządowe ostrzeliwały San Paulo. Wczoraj popołudniu komendant polecił przerwać ostrzeliwanie, chcąc oszczędzić ludność, która już dużo ucierpiała.

—:::—

## Rewindykacja złota rosyjskiego.

LONDYN, 12. 7. (Pat.). Tel. Comp. Słychać z „Forreign Office“, że delegacja sowiecka zawarła układ na podstawie którego suma 9 milj. funtów szerl. ulokowana przez rząd carski w bankach londyńskich będzie zapisana na dobro rządu sowieckiego.

# Konkursowy pomysł.

PPS. chciała przyjść z pomocą Kołomyji w otrzymaniu pożyczki celem zajęcia bezrobotnych. Są dwie szkoły do wykończenia, rozpoczęte jeszcze przed wojną i czekają one rąk, których nie ma czem opłacić. Dla wyjednania pożyczki z Min. Pracy potrzebne były spisy bezrobotnych. Towarzysze nasi wezwali cechy i Zw. Zawodowe do zrobienia takich spisów. Komunisto-bolszewicy wytłumaczyli jednak bezrobotnym, że by się nie ważyli podawać swych nazwisk, bo ich „budut asentiruwat do wijska polskoho“... Argument bolszewicki w porządku, a znaczna większość bezrobotnych wzięła go dosłownie i nie zgłosiła się. Niechże będzie Bolszewji chwała — nie ma u nas bezrobotnych! Agitatorzy i zaagitowani warci są siebie.

## Różne.

ZIMNE PROMIENIE. Znakomity fizyk francuski Dussand, wynalazł zimne promienie świetlne. Nie jest to wynalazek tak obojętny dla szerszej publiczności, jakby się mogło na pierwszy rzut oka wydawać. Wszystkie znane dotychczas źródła przez światła, wytwarzały takie ciepło, Większa część energji elektrycznej marnuje się na wytworzenie ciepła. Stąd pochodzi kosztowność tego światła. Prócz tego, rozgrzewanie się lampek elektrycznych ogromnie skraca ich żywot. Im lampa jest silniejsza, tem większą energję cieplną wytwarza. Energja ta jest takiej siły, że zagraża nawet życiu ludzkiemu. Tak n. p. lampy używane w pracowniach filmowych zabijają wszelkie życie organiczne w promieniu paru centymetrów od lampy. Lampa taka może prześwietlić ciało ludzkie lepiej, niż promienie roentgenowskie. Na przeszkodzie temu stoji zabójcza siła cieplna. Wynalazek Dussauda zupełnie temu zapobiega. Jego promienie zupełnie nie wytwarzają ciepła. Lampy elektryczne, zaopatrzone w specjalny mechanizm, dają światło o sile 10.000 świec i są zupełnie zimne. Wynalazku swego dokonał Dussand, w roku 1913 — lecz dopiero teraz go udoskonalił, Lampy Dussanda już zastosowano w klinikach paryskich. Lecz będą one z czasem miały i powszechne zastosowanie. Jeśli wyrób ich nie będzie zbyt trudny, koszta oświetlenia elektrycznego obniżą się o 50 procent.

# Rozprawa o zajścia listopadowe w Krakowie.

KRAKÓW, 12. lipca. (Tel. wł.). Na wstępie prokurator zawiadamia, że krakowska prokuratorja otrzymała od b. ministra Kiernika list, w którym wyjaśnia, że z powodu zapowiedzi generalnego strejku na mocy uchwały Rady Ministrów wszystkie województwa w Polsce otrzymały zakaz zezwalania na urządzanie wieców pod gołem niebem.

Obrona żąda wezwania b. ministra Kiernika na rozprawę, motywując to tem, że nawet w Austrji prawo składania zeznań na piśmie posiadali jedynie arcyksiążęta, a p. Kiernik, jak wiadomo, arcyksięciem nie jest.

Obrońca senator Zubowicz zaprzecza istnieniu podobnej uchwały Rady ministrów i żąda przesłuchania b. ministra sprawiedliwości Nowodworskiego. Trybunał zastrzegł sobie na później decyzję w tej sprawie.

Następnie przesłuchano świadków w sprawie Redlicha oraz Reymana. Świadek Kłeczek b. komendant policji w Krakowie stwierdza, że otrzymał rozkazy wprost z województwa. 5. listopada miał nie dopuścić tłumu do Domu Robotniczego. Policja zaatakowana została przez tłum i musiała się cofnąć. Wojsko wtedy nie interwenjowało. Dnia 6. listopada po znanych zajściach o 11-tej min. Kiernik nakazał wstrzymanie ognia. O linji demarkacyjnej i rozejmie dowiedział się świadek dopiero z dzienników.

Św. Pienkowski, porucznik wojsk samochodowych, dowódca samochodu pancernego „Dziadek“ miał o 10-tej przyjść z pomocą oddziałowi wojskowemu zaatakowanemu przez tłum. Na ulicy Basztowej do jadącego auta dał salwę oddział bojowców. Od salwy tej raniono 2 żołnierzy auta. Ulica Dunajewskiego zaścielona była trupami. Równocześnie pękł łańcuch i auto stanęło. Oddziały bojowców ostrzeliwały ostro „Dziadka“. Następnie bojowcy przemocą wyciągnęli świadka oraz sierżanta z auta. Wtedy ukazał się od strony ul. Szewskiej pancernik „Jasiek“, który dał kilka salw do robotników, otaczających świadka. Świadka odprowadzono do ambulatorjum Kasy Chorych w Domu Robotniczym.

Następnie zeznają św. kpt. Studziński, komendant auta „Jasiek“ i sierżant. Kotwis ranny podczas zajść.

—:::—

## Łakomi piraci.

N. JORK, 12. 7. (Pat). Według doniesienia z Helsingforsu, francuski parowiec Moulhouse został na wysokości wyspy Nevjersei napadnięty przed dwoma tygodniami przez piratów, którzy zrabowali ładunek alkoholu wartości 500.000 dolarów.

—:::—

## Uchwalenie amnestji we Francji.

PARYŻ, 12. 7. Po podjęciu obrad przerwanych z powodu zajść z komunistami Izby odrzuciła 425 głosami przeciw 33 kontr-projekt Marty'ego w sprawie ogólnej amnestji przyjęła natomiast art. 1-szy ustawy udzielający amnestji za wszystkie przestępstwa popełnione na tle wyborczem, na tle konfliktu o pracę i na tle manifestacji publicznych, popełnionych przed 19. lipca. Dalszy ciąg obrad jutro.

# Ludzie na eksport.

Naturalnem następstwem szerzącego się bezrobocia w Polsce, jest głód wśród tysięcy rodzin robotniczych, oraz silniejsza podaż rąk roboczych na rynku pracy. Nic to, że ukwalifikowany robotnik pełni dziś bądźcobądź nieprzyjemną służbę karawaniarza, nic to że tablice reklamowe firm lwowskich dźwigają na swych ramionach robotnicy różnych kategoryj, pozbawieni stałego swego zajęcia. Żadna praca nie jest wstydem. Gorzej jest jednak, że coraz więcej zgłasza się robotników na wyjazd do Francji, a ponieważ Francja potrzebuje obecnie przeważnie rolników, robotnicy kwalifikowani zatajają, o ile im się to udaje, swój zawód, aby tylko módz uzyskać pracę choćby na roli we Francji w najgorszych warunkach.

Z powodu coraz większego bezrobocia na Górnym Śląsku, oraz w Zagłębiach Krakowskim i Dąbrowskim wzmogła się w ostatnim czasie emigracja do Francji. Onegdaj wieczorem z Mysłowic do Francji odjechał pociąg odwożący 1300 osób. W ostatnim miesiącu misja francuska w Mysłowicach otrzymała zgłoszenia na 1700 robotników kopalnianych, na 400 robotników fabrycznych i 600 robotników niewykwalifikowanych, oraz na 3000 robotników rolnych.

Nie wesołe też wiadomości nadchodzą o stosunkach wśród robotników polskich w Niemczech, których Niemcy mimo panującego i tam bezrobocia muszą cenić ze względu na wartość ich pracy. Oto co donoszą w tej sprawie z Berlina:

Z powodu ostrego kryzysu produkcji potasowej, organizacje robotnicze w Niemczech środkowych zwróciły się do rządu z propozycją przeniesienia bezrobotnych na wieś i zatrudnienia ich przy robotach rolnych zamiast wychodźców polskich. W tej sprawie przedstawiciel „Sozialistische Parlamentarische Dienst" konferował z ministrem pracy Rzeszy, który oświadczył, że w Niemczech znajduje się obecnie około 100 tysięcy polskich robotników rolnych, z których 20.000 jest zatrudnionych w cukrowniach w Niemczech środkowych.

Popyt na robotników polskich w Prusach Wschodnich nie jest tak wielki, jak przypuszczają, zresztą rząd niemiecki nie chce mieć, ze względów zrozumiałych na pograniczu wschodniem zbyt dużej ilości robotników polskich. O przeniesieniu więc robotników polskich z Niemiec środkowych do Prus Wschodnich, nie może być mowy. Z drugiej strony minister stwierdził, że żaden robotnik niemiecki nie będzie w stanie zastąpić chłopa polskiego, zwłaszcza jesienią, gdy robotnik narażony jest na wilgoć i chłód.

—:::—

# Lewicowcy francuscy wracają na stanowiska.

We Francji jak w Polsce gdy przyszedł do głosu obóz narodowy rozpoczęło się usuwanie niewygodnych lewicowców z wojska i urzędów. Obok wielu innych został przez rząd Clemenceau usunięty z armji generał Sarail w czasie jego dowództwa w Grecji.

Właściwą przyczyną jego usunięcia było odważne wyrażenie lewicowo - demokratycznych politycznych poglądów, oraz protest przeciwko militarystycznym metodom, jakie zaczęto stosować w armji francuskiej. Gen. Sarrail napisał książkę pod tytułem „Moje dowództwo na Wschodzie", w której opisuje szykany, jakie rząd nacjonalistyczny stosował wobec jego armji.

Generał Sarrail stawał do wyborów w roku 1919 jako lewicowy kandydat odcienia grupy Painleve, jednak wraz z innymi lewicowymi kandydatami przepadł w następstwie zmian w ordynacji wyborczej, zastosowanych przez rząd Bloku.

Obecnie francuska Rada Ministrów postanowiła generała Sarraila nietylko powrócić do służby czynnej, lecz także zapewnić mu tę samą sytuację, z jakiej korzystają inni generałowie, którzy piastowali naczelną komendę w obliczu nieprzyjaciela", oraz dać mu miejsce w Najwyższej Radzie Wojennej. Odnośna uchwała Rady Ministrów powołuje się ze szczególnym naciskiem na wielkie zasługi, jakie genrał usunięty z armji przez Blok Narodowy wyświadczył w czasie bitwy nad Marną i później, oraz na powszechne uznanie, jakie tym zasługom towarzyszyło.

# Kary za lichwę towarową.

**Lwów**, 12 lipca.

Wielu jest uporczywych paskarzy, których od uprawiania lichwy towarowej nie odstraszają kary pieniężne ani też aresztu.

Do takich należy Józef Kolarz sprzedający mięso na pl. św. Zofji, którego z powodu stałe uprawianego paskarstwa ukarano w magistracie pozbawieniem **uprawnienia przemysłowego** do prowadzenia przedsiębiorstwa. Wniosek ten IX departamentu ma definitywnie załatwić departament przemysłowy magistratu. Wiceprezydent dr. Schleicher zapewne poleci sprawę tę szybko załatwić, ażeby wykonanie wyroku stało się odstraszającym przykładem dla licznych rzesz paskarzy.

Marję Lewicką, również rzeźniczkę z pl. św. Zofji, za lichwę przy sprzedaży mięsa skazano na 3 dni aresztu bez zamiany na grzywnę.

Leiba Karla, rzeźnika, skazano na 1.000 zł., Markusa Pipera na 500 zł. grzywny.

Za lichwę przy sprzedaży towarów tekstylnych ukarano grzywnami po 200 zł.: Schulima Grubera, Blocha i Klinga, Bersona i Schifera, Pinkasa i Kligera, Hellera Zwika i Judę Feura.

Za brak faktur kupieckich ukarano grzywnami po 200 zł.: Józefa Raucha, Jonasa Reicha, Gileta Weinbauma, Kalmana Zwika, Izę Brocha i Herscha Schiffera.

Firmę Haber Steif i Ska ukarano grzywną 150 zł. Grzywnami po 100 zł. ukarano za brak faktur: Amalję Friegdman, Leibę Burko, Schulima Reissa, Rozię Statler, Józefa Hütta, Bernarda Sternberga, Berischa Wagschala, Lipe Neufelda, Ozjasza Rappaporta, Bernarda Leibla, Berwiona Spielmana, Koppelmana, Mozesa Markusa, Herscha Steinholza, Nissen Feuersteina, Progera i Spka, Adolfa Kolera, Salamona Kohna, Szymona Resza, Chuna Felstnera, Leona Stierera, Efroima Stieglitza i Leona Stierera.

# Podziękowanie Związku Inwalidów.

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie, czcigodnemu pastorowi ewangelickiego wyznania p. Oskarowi Mitschke, za łaskawe oddanie ostatniej przysługi śp. Janowi Kosowi, gdy duchowieństwo katolickie takowej odmówiło.

Dziwnym zaiste był krok duchowieństwa katolickiego. Chrystus przebaczył łotrom na krzyżu, jak i również tym, którzy Go krzyżowali, a kościół katolicki nie może przebaczyć człowiekowi, który pod wpływem zdenerwowania i przeczulenia targnął się na swe życie.

Postępowanie to byłoby usprawiedliwione, gdyby duchowieństwo katolickie postępowało jednakowo i nie robiło różnic między samobójcami.

Byliśmy przecież świadkami niejednego pogrzebu samobójcy i widzieliśmy niedawno jak przed kilkoma dniami w pogrzebie samobójcy brało duchowieństwo katolickie czynny udział.

Tak, niestety, lecz tamci byli ludźmi, a Kos był inwalidą.

Składam również koleżeńskie podziękowanie kolegom Władysławowi Wacławskiemu, Michałowi Ratajskiemu, Józefowi Rafalskiemu i Bronisławowi Zagórskiemu za trudy poniesione przy tak gorliwem zajęciu się pogrzebem.

Składam serdeczne podziękowanie prasie lwowskiej i zamiejscowej za zajęcie przychylnego stanowiska tak względem śp. Jana Kosa, jak i również względem inwalidów.

W końcu składam serdeczne podziękowania wszystkim, którzy obecnością swą na pogrzebie uczcili pamięć zmarłego, dając wyraz sympatji dla nieszczęśliwych ofiar wojny.

Co do sprostowania D. O. K. VI., to jako naoczny świadek tej niemej tragedji stwierdzam, że śp. Jan Kos mógł popełnić samobójstwo tylko pod wpływem przeczulenia, trudno jednak na temat ten komentować, ś. p. Kos nie był mową, nie mógł się wysłowić, przeto strzałem w skroń dopowiedział resztę zabierając tajemnicę do grobu.

Nieprawdą jest ażeby dochód z kiosku przynosił zmarłemu około 2 miljardów marek. Natomiast prawdą jest, co stwierdziłem na podstawie ksiąg w hurtowni tytoniowej Nr. 9, z której zmarły czerpał wyroby tytoniowe, że miał około 2 miljardy miesięcznego obrotu, co przy 13-proc. zysku przynosiło około 260 miljonów dochodu.

Zważywszy ograniczenie godzin w handlu, wszelkie opłaty podatku, dochodowego, obrotowego, patentu opłata placowego, zwroty zysków, dojdziemy do przekonania że zmarłemu pozostawało bardzo mało na skromne utrzymanie siebie i rodziny.

O ile prawdą jest że znalazł się ktoś na tyle naiwny, ażeby w zamian za kiosk oddać 25 morgów gruntu, a zmarły na to się nie zgodził, to chyba tylko dlatego, że jako dziecko wielkiego miasta niedocenił wartości gruntu, jak to ocenił autor sprostowania D. O. K. VI.

Prawdą jest, że zmarły otrzymał z prywatnej darowizny p. Felicji hr. Skarbkowej działkę ziemi w Orchowicach, ziemię tę należało użyźnić, ażeby kiedyś wydała plon, tymczasem nie pospieszono zmarłemu z pomocą w formie udzielenia mu pożyczki na zakupno inwentarza żywego i martwego, na wybudowanie osady, przeto jako człowiek przyzwyczajony do poprzestania na małem, mając jakie takie zabezpieczenie bytu z dochodów kiosku, zrezygnował z działki w Orchowicach by nadano takową innemu inwalidzie, który nie miał szczęścia być chociaż właścicielem kiosku.

Dziwnem się wydaje, że władze wojskowe, które nigdy nie zainteresowały się żywiej inwalidami, dzisiaj znają nawet tajemnice prywatnego pożycia śp. Jana Kosa.

Odpowiedź na ostatni zarzut w sprostowaniu pozostawiam żonie zmarłego i wzywam ją, by dała świadectwo prawdzie.

Adam Maguder
Prezes Rady Głównej Zw. Inwal.
Woj. Rzpltej Pol.

# Nowe ulgi celne.

Na odbytem w dniu 9 b. m. posiedzeniu Rady Ministrów zdecydowano zastosować przy nowowprowadzonej taryfie celnej szereg ulg, mających na celu obniżenie artykułów pierwszej potrzeby. Ulgi celne wprowadzone zostaną na przeciąg 3-ch miesięcy do 15 października r. b.

Stosownie do tej decyzji obniżone z 7 zł. 50 gr. cło od mąki żytniej na 5 zł. od 100 kg., zniżone będzie jeszcze o 40%. Cło od mąki pszennej, które wynosić miało 9 zł. od 100 kg., obniżone zostaje o 20%.

Mięso świeże, solone i mrożone, które w myśl nowej taryfy celnej opłacać się miało cło w sumie 15 zł., wwożone ma być bez cła.

Cło od obuwia skórzanego i płóciennego opłacać będzie w okresie ulgowym tylko 60% ostatnio ustalonych stawek, cholewki, wierzchy, podeszwy, branzle i obcasy 80% ostatnio wprowadzonych stawek.

Również 8% nowowprowadzonych stawek celnych opłacać będzie w terminie ulgowym płótno bawełniane, surowe, bielone, merceryzowane, barwne, dalej tkaniny wełniane, czatankowe i inne, sukna włościańskie i tkaniny półwełniane.

Saletra wapniowa i amoniak, za który cło wedle nowej taryfy wynosi 5 zł. od 100 kg., płacić będzie tylko 10% tej stawki.

—:::—

## Z ruchu robotniczego.

§ STOLARZE, omijajcie Kołomyję z powodu walki cennikowej.

## Komunikat.

× CZŁONKOWIE ZWIĄZKU AKAD. MŁODZ. ZJEDNOCZENIOWEJ (T-wa ak. „Zjednoczenie" oraz kół prowincjonalnych) reflektujący na pomieszkania w roku szk. 1924/25, zgłoszą się bezzwłocznie w Sekretarjacie T-wa (P. D. A. fund. Hermanów, ul. Królewska 7) w godz. urzęd.

—:::—

# Mahatma Gandhi.

## Święty indyjski.

Człowiek, którego nazwisko jest prawie święte dla każdego Hindusa. Przewódca politycznej opozycji, przeciw rządowi angielskiemu w Indjach, niedawno dopiero, po objęciu rządów przez Macdonalda, wypuszczony z więzienia, w którym miał przesiedzieć 6 lat.

Charakter jego i sposób życia przypomina jakiegoś starożytnego proroka i nauczyciela narodu. Głęboki rys mistycyzmu wschodniego, cechuje całą jego działalność społeczną i polityczną,, przezco tem silniejszy wpływ wywiera na umysły ziomków, wśród których od szeregu lat budzi ruch wyzwoleńczy metodami, dotąd nigdzie nie praktykowanemi.

Ghandi, posiada wspaniałą wymowę, którą pierwotnie zużytkowywał dla świeckich celów — był bowiem adwokatem w Johannisburgu (Połudn. Afryka), gdzie zawód jego przynosił mu olbrzymie dochody (około 5.000 funt. szt. rocznie), pozwalając mu żyć rozrzutnie.

Wtem wpadły mu w ręce dzieła Tołstoja. Ideologja rosyjskiego mistyka oddziałała na niego tak silnie, że wyrzekł się swego intratnego zawodu i majątku, i począł żyć jak najuboższy człowiek, poświęcając swe życie chłopom indyjskim — jak Tołstoj rosyjskim.

Powróciwszy do Indji, nauczył się przędzenia i tkania, które to rzemiosło jest prastarem zajęciem Hindusów, aby się zupełnie upodobnić do chłopów. W askezie posuwał się tak daleko, że dosłownie głodował z głodującymi w okolicach, nawiedzionych klęską głodu, a gdy nędza stała się tak wielka, że ludzie nie mogli sobie kupić przyodziewy i w zimnej porze roku osłaniali się tylko fartuchami na lędźwiach, Gandhi, niegdyś elegancki i świetny adwokat, chodził, opasany jedynie skórzanym fartuchem, jak ludzie z najbiedniejszej kasty.

I głosił swą naukę polityczną, która miała na celu obudzenie ducha patrjotycznego wśród Hindusów. Rząd angielski uważał go za najgroźniejszego „burzyciela spokoju" w Indjach, mimo, że Gandhi nie przygotowywał zbrojnego powstania, że przeciwnie. akcja jego w odmiennym szła kierunku. Polityka nowożytnego apostoła Indji zna dwie niebezpieczne bronie: „non cooperation" i „non violence". Noncooperation — jest to odmówienie przez ludność indyjską, tak Hindusów jak i Mahometanów, współudziału w zarządzie Indji, czyto w służbie politycznej, administracyjnej, czy też sędziowskiej i szkolnej. Non violence natomiast oznacza zrezygnowanie ze stosowania gwałtu wobec angielskich ciemiężców. Nie można tego uważać za tołstojanizm, który głosi zasadę niesprzeciwiania się złu bez oporu, nie jest to także nadzieja na wybawienie drogą cierpienia ale wola i zdolność znoszenia cierpień, co ma być bronią bardziej niszczycielską niż wszystkie inne, aktem niebezpieczniejszym dla najeźdźców niż zbrojne powstanie, które dzięki swej technicznej przewadze łatwo by zgnieść mogli.

Dzięki rządom Labour Party Gandhi jest obecnie na wolności. Jak zrealizuje się jego napoły mistyczne marzenie o wolności ojczyzny, — to zagadnienie, które najbliższa przyszłość rozwiązać może.

# Zwyczaje i prawo amerykańskie i stosowanie ich wobec obcych.

Władze w Stanach Zjednoczonych nie lubią cudzoziemców. W niektórych stanach obca przynależność państwowa uważana jest przez sądy za okoliczność obciążającą. Za drobne przekroczenia policyjne obcy obywatel karany jest o wiele cięże niż obywatel amerykański i prócz tego odsyła się go do kraju, z którego przybył.

W Stanach nie ma reglamentacji prostytucyjnej; i kodeks amerykański bardzo ostro karze prostytucje. Lecz europejki, które się nie podobają policjantom, bywają uważane za prostytutki, skoro im się udowodni zwyczajny flirt. Amerykanin upijający się bywa skazywany na tydzień aresztu — cudzoziemiec. który tylko kieliszek wypije — jedzie z powrotem do Europy.

Denuncjacje przeciw cudzoziemcom są na porządku dziennym. Wystarczy donieść policji, że jakiś cudzoziemiec kiedykolwiek w Europie chorował na nerwy lub psychozę. aby go natychmiast wypędzono ze Stanów Zjednoczonych.

Pieniądze bynajmniej nie leżą w Ameryce na ziemi. Ludzie, którzy w jakimś zawodzie pracowali w Europie przez szereg lat — muszą w Stanach Zjednoczonych znów zaczynać od początku. Dyrektorzy kolei europejskich zostają tam konduktorami a prawnicy wogóle nie mogą dostać żadnej posady dopóki nie odbędą na nowo całych studjów prawnych. Lekarze muszą zdawać egzamin z gramatyki angielskiej, aby módz zacząć konkurować z amerykańskimi — lekarzami.

Prawo amerykańskie jest zupełnie odmienne od praw europejskich. Naprzykład, jeśli małemu dziecku zdarzy się na ulicy wypadeczek — matka jest za to karana. Nie wolno na ulicy odezwać się do żadnej nieznajomej kobiety — nawet w sprawie najobojętniejszej informacji — bo można się narazić oskarżenie o nakłanianie do czynów niemoralnych lub nawet o handel żywym towarem. A takie oskarżenie może sprowadzić paroletnie więzienie.

W stanie Pensylwania nie wolno cudzoziemcom, którzy nie mieszkają trzy lata w Ameryce, trzymać psów! Przepisy te stosują się szczególnie do tych, których się chce ze stanu wyrzucić. Prawo to pochodzi z wieku XVII i do dnia dzisiejszego nie zostało zmienione. W Massachusets nie wolno małżonkom w niedzielę całować sie! Jest to uważane za grzeszne i niemoralne.

Każdy przyjezdny, zanim jeszcze zdąży cośkolwiek zarobić, musi zapłacić podatek dochodowy. Kawaler od tysiąca dolarów dochodu, żonaty od dwóch i pół tysięcy.

—:::—

## Różne.

NA STOKACH KILIMANDŻARO, najwyższej góry Afryki, żyje murzyński lud rolniczy i pasterski, o którym ciekawe szczegóły opowiada jeden z podróżników angielskich.

Lud ten należący do szczepu Bantu, liczy około 125.000 głów. Żyjąc zaś na zboczach olbrzymiej góry, aż niemal do granicy śniegów jest odosobniony, i zachował w czystości wiele swych wierzeń pierwotnych.

Najwyższem jego bóstwem jest Ruwa, nazwa zaś ta oznacza słońce. Ruwa utworzył ludzi i zamieszkał na słońcu. Małżonką jego jest księżyc, a dziećmi są gwiazdy. Bóg ten jednak nie odgrywa największej roli w uroczystościach religijnych tego ludu, według bowiem jego wierzeń, panowanie nad ludźmi objęli przodkowie,, to też każda rodzina oddaje cześć duchom przodków swoich, duchom zaś naczelników, czczonym przez wszystkich, składane są ofiary publiczne. Pozatem czczone są bóstwa wody, przynoszącej urodzaje, tudzież bóstwa drzew, żyjące wśród lasów.

Niektóre legendy tego ludu, przypominają opowiadania Pisma św. o raju i potopie. Tak n. p. jedna z legend opowiada, że pierwsi ludzie wygnani byli z raju, gdy jedli korzeń jam, którego Ruwa spożywać im zabronił. Według zaś innej legendy, Ruwa zesłał na ziemię potop, ponieważ ludzie przyjęli źle posłów jego, którzy przybyli na ziemię w przebraniu, aby ich nie poznano. Podczas potopu tego — jak w biblji — ocalał tylko jeden człowiek sprawiedliwy ze swą rodziną.

Prawdopodobnie więc podania biblijne dotarły przed wiekami na zbocza Kilimandżaro.

### Prowokator bolszewicki.

BERLIN, 12. lipca. (Pat). Zgromadzenie przedstawicieli rosyjskich socjalistów rewolucjonistów zdemaskowało bolszewickiego delegata prowokatora Stelewskiego, który jako szpieg tajnej policji bolszewickiej wszedł do kół socjalistów rewolucjonistów a nawet uzyskał mandat na kongres.

**W chorobach skórnych i wenerycznych**
b. sekundarjusz klinik wiedeńskich, b. sekundarjusz Szpitala Państwowego we Lwowie 6—1
**Dr. Laura Füllenbaum**
ordynuje od **3—6** popołudniu **ul. Żółkiewska L. 33.**

**DRUKI i STAMPILIE**
wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI
**I. FRIEDMANA**
**Lwów, ul. Sykstuska 4.**

**ROK ZAŁOŻENIA 1881.** 410
**ALOJZY HÜBNER, LWÓW RYNEK 38**
POLECA
FARBY, LAKIERY, OLIWY, BENZYNĘ i ARTYKUŁY DOMOWO-GOSPODARCZE

## Powiatowa Kasa chorych w Czortkowie
rozpisuje
## KONKURS
### na posadę Dyrektora Kasy.

Podania, w których kandydaci mają wykazać swój wiek, obywatelstwo polskie, rodzaj ogólnego wykształcenia, czas odbytej pracy w Kasie chorych na obszarze Małopolski i odpowiednie kwalifikacje na kierownika Kasy, należy wnosić do dnia 20 lipca na ręce Rządowego Komisarza Powiatowej Kasy chorych w Czortkowie.

Warunki i wynagrodzenie, zależne od kwalifikacji kandydata, będą ustalone osobną umową.

Posada do objęcia bezzwłocznie po rozstrzygnięciu konkursu, t. j. dnia 1. sierpnia b. r.

Komisarz rządowy
569—2 **Dr. Kimelman**

## Czapki skórzane
**ostatniej mody dla pań, panienek i dzieci,**
**nadeszły do składnicy**
**RUDOLFA NEUWELTA** 581—3
**PLAC MARJACKI 8.**

## KONKURS
### na posadę lekarza
z poborami 9 stopnia urzędników państwowych za pracę ambulatoryjną i osobno za wyjazdy, które wynoszą około 1/3 (jedną trzecią) do 1/2 (połowy) płacy miesięcznej.

Zgłoszenia do 5 sierpnia 1924.

**Zarząd Pow. Kasy Chorych w Kołomyji**
580—3 Przewodniczący: **Dr. Czekałowski.** w. r.

# Nadzwyczajna zniżka cen




**Począwszy od poniedziałku dnia 14.**

## Kilka przykładów:

| Złotych | | Złotych |
|---|---|---|
| 6·50 | **Damskie białe płócienne na 1 pasku i dziecinne czarne skórz., i białe płócienne wielkość: 19—25** | 6·50 |
| 9·50 | **Damskie białe płócienne półbuciki i pantofelki na 1 pasku** | 9·50 |
| 12·50 | **Damskie skórzane bronzowe i czarne półbuciki i pantofelki na 1 pasku** | 12·50 |
| 15·50 | **Damskie skórzane bronzowe i czarne półbuciki lakiery i pantofelki na 1 pasku** | 15·50 |
| 18·50 | **Damskie skórzane bronzowe i czarne półbuciki, zamszowe czółenka, zamszowe pantofelki na 1 pasku w modnych kolorach** | 18·50 |
| 22·50 | **Męskie i damskie skórzane, bronzowe i czarne półbuciki oraz lak. i zamszowe pantofelki w najnowszych fasonach.** | 22·50 |

**Do nabycia we filjach i zastępstwach:**

Kraków, Rynek 14.
Przemyśl, Plac na Bramie.
Przemyśl, Franciszkańska 26.
Drohobycz, Rynek 7.
Jarosław Grunwaldzka 8.
Krynica.
Złoczów.
Lwów, Legjonów 13.
Lwów, Hetmańska 6.
Kołomyja, Rynek 7.
Stryj, Kościelna 24.
Sambor.
Szczawnica.
Krosno.
Borysław, Pańska.
Katowice Jana 1.
Królewska Huta, Wolności 18.
Bielsko, Wzgórze 18.
Tarnów, Plac Sobieskiego.
Rzeszów, 3. Maja 8.
Cieszyn, Głęboka 5.
Jasło.

578—1

**W** podróży ze Schodnicy do Jarosławia zgubiono dokumenta wojskowe i kartę mobilizacyjną na nazwisko Reiner Adolf w Schodnicy, które się unieważnia

**Uczni** do praktyki przyjmie Zakład instalacyjny dla wodociągów, ogrzewań centralnych Józef Tworzyjański, Lwów, ul Strzelecka 7. 572—

**Kupię** kilka sypialń, Moszkowicz Lwów, Kołłątaja 2 — Skład wódek. 578—2




# KSIĄŻKI SZKOLNE
poleca
**KSIĘGARNIA LUDOWA**
**Lwów**
**Szajnochy 2.**

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.— Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 196.